

Dziś całostronicowy dodatek filmowy

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
 DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
 stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Tajemnica zbrodni w kościele

Zabójca ś. p. ks. Streicha przyznaje się z cynizmem do zbrodni Ś. p. ks. Streich miał złe przeczucia — Zbrodniarz działał z rozkazu komunistów

Wstrząsająca zbrodnia jakiej nie pamiętamy się komunistą Wawrzyszewskim Nowak na osobie ś. p. ks. Streicha jest w dalszym ciągu powszechnym tematem rozpraw w Poznaniu.

ZBRODNIARZ O KWAWĘJ PRZESZŁOŚCI

W Luboniu opowiadają, że w jednym z domów w miejscowości Łaske, położonej w okolicy Luboni, odbyło się zebranie komunistów. Zebraniu temu przewodniczył Nowak, znany w Luboniu jako notoryczny przestępca i polityczny prowadzący robotę wywiadowczą w Poznaniu. Komuniści postanowili zamordować ks. Streicha z wsi Wiry.

Zebranie było bardzo burzliwe.

Nikt bowiem nie chciał podjąć się tej potwornej misji. Wówczas przystąpiono do losowania i Nowak wylosował, że ma zabić ks. Streicha. Był również wyznaczony do zgładzenia ks. Zaremby.

W poniedziałek w Łasku i Luboniu aresztowano około 30 osób. Aresztowanych odwieziono do więzienia w Poznaniu.

Wczoraj zwłoki księdza Streicha zostały przewiezione z zakładu medycyny sądowej w Poznaniu do Lubonia.

MANIFESTACYJNY POGRZEB

W Luboniu zwłoki zostały złożone w miejscowym domu ludowym. Manifestacyjny pogrzeb z udziałem przedstawicieli duchowieństwa z całej diecezji poznańskiej oraz licznych delegacji organizacji społecznych wojskowych i młodzieżowych odbył się w czwartek. Zamordowany ksiądz zostanie pochowany najprawdopodobniej na cmentarzu w Żabikowie, gdzie pełnił obowiązki proboszcza przed objęciem tego stanowiska w Luboniu. Eksportację zwłok tragicznie zmarłego ś. p. ks. Streicha będzie prowadził J. E. ks. biskup Dymek.

Po pogrzebie odbędzie się w Poznaniu nabożeństwo żałobne. Ksiądz w Luboniu będzie zamknięty aż do konsekracji, która nastąpi w ciągu dwóch tygodni. Konsekracja kościoła dokona najprawdopodobniej ks. kardynał Hlond.

CIOŚ DLA MATKI

Matka ks. Streicha, mieszkająca stale w Bydgoszczy, została za wiadomiona o strasznej śmierci syna przez dziekana bydgoskiego, księdza kanonika Stępczyńskiego.

Wiadomość ta całkowicie ją zdruzgotowała. Gdy wróciła do sił natychmiast udała się do Lubonia, i zalewając się łzami opowiedziała ks.

kanonikowi, że w sobotę odwiedził ją syn i oświadczył, że ma jakieś złe przeczucia i nie chciałby wracać do Lubonia.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Wizyta Hitlera we Włoszech w pierwszej połowie maja

BERLIN. Jak donoszą urzędowo, wizyta kanclerza Hitlera we Włoszech odbędzie się w pierwszej połowie maja.

Podczas swego pobytu we Włoszech, który potrwa około 8 dni, kanclerz odwiedzi Rzym,

Florencję i Neapol.

Program wizyty kanclerza przewiduje rewie floty oraz przegląd armii lądowej, lotnictwa oraz trzy wielkie manifestacje partii faszystowskiej na cześć kanclerza.

Autobus rozbił się o drzewo Szofer usiłował odebrać sobie życie

Wczoraj o godzinie 1.30 rano autobus, kursujący na lini Wąbrzeźno—Górzno wpadł na przydrożne drzewo w pobliżu Grabowca, ulegając doszczętnemu rozbięciu. Sześć osób zostało ran-

nych.

Szofer, prowadzący autobus, po wypadku usiłował popełnić samobójstwo przez przecięcie sobie żył. Przyczyny katastrofy na razie nie ustalono.

Wykrycie spisku komunistycznego

HAWANA. Władze wojskowe komunikują, że w ostatnich dniach wykryto wielki spisek komunistyczny.

Władze posiadają dowody, że podczas proklamowanego przez komunistów strajku miały miejsce dokonane zamachy stanu.

W związku z tym 27 komunistów zostało aresztowanych, za co rozestano listy gończe.

Sensacyjny proces w Moskwie

PARYŻ. Zapowiedź procesu moskiewskiego (dziś, tj. 2 bm.) wywołała w Paryżu duże wrażenie. Nie tylko ze względu na osoby b. premiera sowieckiego Rykowa i b. kierownika Kominternu Bucharina, lecz przede wszystkim ze względu na osobę Rakowskiego, który był przez dłuższy czas ambasadorem sowieckim w Paryżu.

PARYŻ. W gabinecie sędziego śledczego, prowadzącego dochodzenie w sprawie tajemniczego zginiecia prezesa organizacji b. wojskowych rosyjskich gen. Millera, odbyła się wczoraj konfrontacja między gen. Millerową, przybyłą w towarzystwie swego adwokata, oraz pozostającą od 5 miesięcy w więzieniu żoną gen. Skoblina, który również zginął bez wieści, znaną śpiewaczką rosyjską Plewicką.

Adwokat gen. Millerowej przedłożył sędziemu śledczemu dokumenty i materiały, kwestionujące szereg danych dotychczasowego śledztwa.

Materiały, przedstawione przez adwokata, odnoszą się przede wszystkim do sprawy zagadkowej i nagłego odplynięcia z Hawru sowieckiego statku „Maria Ulianowa“, który przerwał w dniu z-

ginięcia gen. Millera wyładunek towarów i zabrawszy z samochodu, który przybył z Paryża, jakieś tajemnicze skrzynki, nagłe opuścił port.

Adwokat gen. Millerowej przedstawił dowody, że samochód ambasady sowieckiej, który bawił te go dnia w Hawrze, przybył do Hawru nie o godz. 15-ej, jak to stwierdziło dotychczasowe dochodzenie, lecz dopiero o godz. 17-ej,

ginięcia gen. Millera wyładunek towarów i zabrawszy z samochodu, który przybył z Paryża, jakieś tajemnicze skrzynki, nagłe opuścił port.

Adwokat gen. Millerowej przedstawił dowody, że samochód ambasady sowieckiej, który bawił te go dnia w Hawrze, przybył do Hawru nie o godz. 15-ej, jak to stwierdziło dotychczasowe dochodzenie, lecz dopiero o godz. 17-ej,

ginięcia gen. Millera wyładunek towarów i zabrawszy z samochodu, który przybył z Paryża, jakieś tajemnicze skrzynki, nagłe opuścił port.

Adwokat gen. Millerowej przedstawił dowody, że samochód ambasady sowieckiej, który bawił te go dnia w Hawrze, przybył do Hawru nie o godz. 15-ej, jak to stwierdziło dotychczasowe dochodzenie, lecz dopiero o godz. 17-ej,

Mąż zaufania... Waldemarasa

okazał się zwykłym defraudantem—Za czyny swe odpowie przed sądem

Łódzki Sąd Okręgowy będzie wkrótce rozpatrywać niezwykle sensacyjny proces, którego smutnym bohaterem jest były kasjer rzeźni miejskiej nr. 2, Emil Koziej, który powołany został na to stanowisko przy pomocy protekcji wpływowych osób.

We wrześniu ub. roku Koziej dopuścił się nadużyć i znikł. — Miller została ujawniona w niezwykle dramatycznych warunkach. Koziej był również zastępcą kierownika rzeźni, Gustawa Felda i gdy kontrola miejska uchwyciła nadużycia, Feld popełnił samobójstwo. Szukał on po-

mocy u przyjaciół, a stwierdziwszy, że starania jego nie odnoszą żadnego skutku, brzytwą tak straszliwie poderżnął sobie gardło, że głowa została niemal całkowicie oddzielona od tułowia.

Koziej, jak wspomnieliśmy, zbiegł, i w lutym bież. roku ujęto go w jednym z hoteli w Sosnowcu.

W toku dochodzeń ustalono, że Koziej niezależnie od bezpośrednich nadużyć dokonanych na zajmowanym stanowisku, dopuścił się jeszcze wielu innych. Naraził on na duże straty wie-

le przedsiębiorstw, gdzie nabył na raty dywany, meble, maszyny i t.p., a następnie pożyczyl większe sumy u znajomych i nie wywiąawszy się z zobowiązań, zbiegł.

Emil Koziej, mimo młodocianego wieku, ma za sobą bogatą przeszłość. Po Łodzi krążył po większych miastach, był ministrem spraw zagranicznych Petlury, a po upadku atamana, przeniósł się na Litwę, gdzie został mężem zaufania Waldemarasa, który powierzał mu poufne misje polityczne. Po upadku Waldemarasa, Koziej przeniósł się do Polski i objął stanowisko

administratora dóbr na Wileńszczyźnie. Na stanowisku tym dopuścił się nadużyć i znikł. Po pewnym czasie wypłynął w Płocku wśród mariawitów i przez pewien czas przebywał w klasztorze tej sekty. Następnie przeniósł się do Łodzi, aby tu z kolei dokonać szeregu nadużyć.

Proces, który wkrótce się odbyć będzie i na który opinia publiczna Łodzi czeka z wielkim zainteresowaniem, wyświetli ile prawdy jest we wszystkich tych fantastycznych pogłoskach.

Trzecim punktem, który zdaniem adwokata gen. Millerowej uzasadnia podejrzenia, jest fakt, że statek „Maria Ulianowa“, który kursował na linii Leningrad — Londyn — Hawr, odbywał zwykłe tę drogę w obu kierunkach przez Kanał Kiloński, natomiast po opuszczeniu Hawru w dniu 22 września, a więc w dniu zaginięcia gen. Millera, statek wracał do Leningradu po raz pierwszy wyjątkowo inną drogą dokoła Danii, omijając Kanał Kiloński, co zdaniem adwokata nastąpiło w związku z alarmem, powstałym na skutek zaginięcia gen. Millera i wobec pogłosek, jakoby władze niemieckie miały zamiar dokonać re wizji na statku w czasie przebywania Kanału Kilońskiego.

Cała relacja, przedstawiona przez adwokata gen. Millerowej, zmierza do wykazania, że sprawcami zaginięcia gen. Millera byli agenci GPU.

karbolinę sadowniczą D. K. M. oraz środki chemiczne, do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych

poleca: Skład Apteczny P. Podgórski

Kalendarz dnia

2 MARZEC

Popielec. Pawła m., Heleny wd. Słowiański: Radostawa. Słońca wsch. 6.22, zach. 17.16. Księżyc: wschód: 5.56, zach. 17.58.

KRONIKA HISTORYCZNA:
 1333 Zgon króla Władysława Łokietka.
 1655 Zmarł car Mikołaj I, wróg Polaków.
 1864 Zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie włościan pod zaborem rosyjskim.
 1922 Przyłączenie Ziemi Wileńskiej do Polski.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
 Gdy w Popielec pogoda służy Sucha wiosna wróży.

RADY PRAKTYCZNE:
 Ziola czyszczące krew: Bratki, Chmiel, Orzech włoski, Rzeżucha, Rzdokiew.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Teletechnik czarny. Poznał Pan i pokochał kobietę wartościową. Myśli jej zawsze są zajęte jedynie Panem. Przyszłość Wasza zależy od pomysłu ukończenia szkoły i otrzymania możliwej posady. Wiem, że jeśli Pan będzie bardzo pilnie pracował (z pilnością bowiem jest nieco gorzej) dojdzie Pan do swego celu, a wtedy szczęście i zadowolenie obopólnie będzie Waszym udziałem.

Nieszczeniwa Maria. Czas najlepiej leczy wszystkie rany i w życiu Pani nadejdzie okres kiedy tylko chwila będzie myślała o zmarłym mężu. Pani życie i mimo woli będzie musiała pomyśleć o Sobie. Nie powinna Pani przebywać wiele w mieszkaniu po zmarłym, ponieważ pamiętki przypominają jej ciągle przeżyte wspólne lata i rozjątrzają rany. Zmienieć koniecznie mieszkanie. Jest Pani względnie dobrze sytuowana i może Sobie pozwolić na ciągłe podróże. Zmiana miejsca i otoczenia na czas dłuższy przyniosłaby Pani ukojenie i zapomnienie. Najważniejszą rzeczą by się uleczyć jest unikanie samotności. Jak najczęściej bywać między ludźmi. Rozmiesz się Pani jeśli powiem, że wyczujęm powtórnie zniżając się, a jednak tak będzie.

Stenia z Pańskiej. Nie wychodzić z żałobnictwa, który Pani nie odpowiada. Unieszczeniwa się Pani na całe życie. Czekać — woli Pani bowiem staropanieństwo aniżeli nieszczeniwe małżeństwo. Proszę próbować pisma obecnych kandydatów przesyłać na mój adres Warszawa, Piusa 37/8, a powiem Pani dokładnie, który z nich Pani najbardziej odpowiada.

Pała z Pragi. Jest Pani w nieporządku sama ze sobą. Za mąż Pani nie wyjdzie po raz drugi. Uważam, że przyjaciel Pani więcej obiecuje aniżeli da i dać może. Chwilowo podobna mu się Pani, ale nie na długo. Z ołtem zobaczy się Pani i otrzyma coś więcej w spadku. Pracować jednak będzie Pani musiała na utrzymanie swoje.

Na małej wokandzie...

Piękny kapelusz czyli: „Elegant z morskiej pianki”

(A. E.) Była słoneczna niedziela, wobec czego pan Beniamin Ogórek i Kuba Kuperman poszli sobie na spacer.

W pewnym momencie pan Beniamin spojrzął na pana Kubę i rzekł:

- Kubo!
- Co?
- Ty masz piękny nowy kapelusz!
- On wcale nie jest nowy, daż go mam pięć lat. Tylko ja tak dobrze noszę kapelusze.
- W jaki sposób?
- Całkiem zwyczajnie. Pierwsze dwa lata to go nosiłem bez żadnych sztuk.
- A potem?
- A potem to go dałem odświeżyć i nosiłem jeszcze rok, to już razem trzy lata.
- A po trzech latach?
- Po trzech latach to go dałem przeprasować.
- A po czterech latach?

Deklaracja Koła Parlament. O. Z. N. złożona będzie przez sen. Dąbkowskiego

Wczoraj przed południem odbyło się pod przewodnictwem sen. Dąbkowskiego plenarne posiedzenie Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na posiedzeniu tym przez Koło Parlamentarne sen. Dąbkowski przedstawił stanowisko Koła w związku ze zbliżającą się debatą budżetową na plenum Senatu. Stanowisko to zostało przyjęte jednomyślnie.

Jak się dowiadujemy, podczas dyskusji ogólnej sen. Dąbkowski przedstawił szkielet stanowiska Koła Parlamentarnego OZN. Deklaracja ta stwierdza, że na odcinku obrony Państwa zrobiono wszystko co możliwe. Wiodącym jest także pomysły rozwój polityki zagranicznej. W sprawach gospodarczych deklaracja stwierdza wybitną poprawę położenia gospodarczego Polski, szczególnie w związku z budową Centralnego Okręgu Przemysłowego. Pozostałym resortom deklaracja zaleca ścisłą współpracę, co przyczyni się do zjednoczenia społeczeństwa.

W ten sposób oczekiwana deklaracja Koła Parlamentarnego OZN. formułuje swój stosunek do Rządu w związku z uchwaleniem ustawy skarbowej wraz z preliminarem budżetowym.

Wynika z tego, że Koło Parlamentarne OZN. zajmie stanowisko bezwzględnie pozytywne wobec budżetu.

Rozprawa na plenum Senatu rozpocznie się zapewne dnia 7 marca i trwać będzie tydzień.

Senacka komisja budżetowa zakończyła już swe prace

Wczoraj obradowała senacka komisja budżetowa nad rządowym projektem ustawy o inwestycjach.

Po referacie sen. Petrażyckiego, który podniósł jedynie zastrzeżenia natury budżetowej, wnosząc o uchwalenie tego projektu w brzmieniu sejmowym, rozpoczęła się dyskusja.

Wszyscy mówcy z najwyższym uznaniem mówili o Centralnym Okręgu Przemysłowym

o wielkim znaczeniu tego dzieła dla uprzemysłowienia kraju oraz podniesienia obronności. Poszczególne mówcy wskazywali na potrzeby lokalne.

W toku rozprawy zabrali również głos przedstawiciele zainteresowanych ministerstw z wicepremierem Kwiatkowskim na czele, uzasadniając znaczenie projektów prac inwestycyjnych.

W ten sposób komisja zakończyła swe prace nad budżetem.

Straszna zbrodnia zakochanego Młotkiem zmiął głowę mężowi swej ukochanej

We wsi Orle pod Warszawą miała miejsce krwawa zbrodnia, dokonana na osobie jednego z gospodarzy, Edwarda Somelfela.

Rankiem mieszkańcy wioski zaalarmowani zostali głośnymi okrzykami, dochodzącymi z

mieszkania Somelfela. Ktoś wołał o pomoc. Gdy pośpieszono na miejsce, okazało się, iż w sieni domu leży w kałuży krwi gospodarz, ranny jakimś ciężkim narzędziem w głowę. Przewieziony do szpitala Somelfel zmarł, nie odzyskawszy

przytomności.

Powiadomiona o zbrodni policja przeprowadziła natychmiastowe dochodzenie, w wyniku którego aresztowano w szybkim przeciągu czasu mordercę. Jest nim sąsiad zmarłego, mieszkaniec Orli, Stanisław Kalinowski.

Po osadzeniu go w więzieniu Kalinowski przyznał się do pełnienia zbrodni. Przez dłuższy czas był on przyjacielem i kochankiem żony Somelfela. Ponieważ mąż jego ukochanej przeszkadzał im w spotykaniu się i utrzymywaniu stosunków, Kalinowski postanowił go zamordować, aby w ten sposób móc połączyć się z Somelfelową.

Krytycznego wieczoru morderca zakradł się do mieszkania Somelfelów i czekał na przybycie gospodarza. Gdy Somelfel wstał rano, aby udać się na podwórze, Kalinowski wyskoczył z ukrycia i kilkakrotnie ugodził go w głowę przygotowanym młotkiem. Straszne uderzenia zmięły czaszkę nieszczęśliwego.

Dokonawszy zbrodni Kalinowski zbiegł i usiłował się ukryć, ujęto go jednak bardzo szybko.

Jaskinia hazardu zlikwidowana w momencie największej „gorączki”

Wywiadowcy policji stołecznej wpadli na trop wielkiej jaskini gry, w której odbywały się na olbrzymią skalę gry hazardowe. Właściciele jaskini w niezwykle pomysły sposób potrafili przez dłuższy przeciąg czasu ukrywać się przed okiem władz i uprawiali ryzykowny proceder zdobywając olbrzymie zyski.

Zakonspirowany lokal mieścił



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE. SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOLA SA STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ŻOŁCZYWYCH I SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA. SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOLA SA NATURALNYM, ŁAGODNYM ŚRODKIEM PRZECIWDZIAŁAJĄCYM WZDZIAŁANIOM KAMICZNYM I STOSOWANYM BOWIEM DAW KAMIERNEJ OTWÓRCE.

się przy ul. Marszałkowskiej 77. Stałe krążenie wielkiej ilości osób zainteresowało policję, która poddała lokal dyskretnym obserwacjom. W wyniku prowadzonego bardzo ostrożnie śledztwa zorientowano się, iż w podejrzany mieszkaniu niechybnie zainstalowana jest ruletka. Wspólnicy zwabiali do lokalu bogatych mieszkańców stolicy i ogrywali ich doszczętnie. Rzecz prosta poszkodowani nie donosili o niczym policji, obawiając się pociągnięcia do odpowiedzialności za branie udziału w tego rodzaju imprezie.

W końcu miarka się przebrała. Policja otrzymała poufne doniesienie, iż w jaskini gry odbywa się jakaś większa gra i niespodziewanie zjawiała się w lokalu. Na widok granatowych mundurów powstała w jaskini nieopisana panika. Rzucono się do ucieczki, którą jednak udaremniali pozostawieni przed drzwiami posterunkowi.

Jak się okazało, mieszkanie należy do niejakiemu Damazego Sobola, byłego właściciela dużej cukierni. Organizowaniem ruletki i ogólnym nad nią nadzorem zajmował się wspólnik Sobola, Stanisław Gęba (Zielna 16). Był on już kilkakrotnie karany więzieniem za organizowanie podobnych „przedsiębiorstw”.

Po skonfiskowaniu rulety i wielkiej ilości sztonów przeprowadzono gruntowną rewizję w małym mieszkaniu. Ze znalezio



CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłąganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych bronchitów uporczywego męczącego kaszlu, grypy itp. stosują pp. lekarze BALSAM TRIKOLAN - AGE który, ułatwiając wydzielenie się płucnoy, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Skarga o przywłaszczenie Zawilą sprawę musi rozwiązać sąd

Zawilą sprawę miał do rozstrzygnięcia wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie.

W dniu 11 września ub. r. zmarł Bolesław Bystrak, który zamieszkiwał od wielu lat z nieślubną żoną Felicją Krempin. Zyli oni bardzo oszczędnie i w mieszkaniu ich przy ul. Brukowej 6 nie brak było więcej wartościowych przedmiotów.

Rodzina Bystraków, wszczynając postępowanie spadkowe, dokonała przez komornika spisu inwentarza. Krempin do protokołu podała, iż zmarły pozostawił poduszkę i książeczkę oszczędnościową na P.K.O.

Spadkobiercy formalni złożyli na Krempin skargę do prokuratora, oskarżając o przywłaszczenie.

Na wczorajszą rozprawę powołano około 20 świadków, z których znaczna część zeznała, iż cały dobytek nabyła Krempin za własne pieniądze, a biżuterię ofiarował zmarły nieślubnej żonie.

Obronca oskarżonej adwokat Kłajnweksler dowodził, że brak w tej sprawie cech prze-

stępstwa, bo Krempin zupełnie legalnie zatrzymała urządzenie jako swoją własność.

Syn bogacza adwokata porwany przez gangsterów

NOWY JORK. Syn jednego z najbogatszych tutejszych adwokatów kilkunastoletni Piotr Levine został porwany przez nieznaną sprawców w czasie powrotu ze szkoły. Ojciec porwanego chłopca otrzymał wezwanie do złożenia okupu w wysokości 60 tys. dolarów w przeciwnym bowiem razie syn jego zostanie zamordowany.

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Z. KAMINSKA

Dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny
na wielkomicjskim bruku



Frania po paru miesiącach nie mogła już utrzymać skutków przelotnej znajomości. Straciła pracę. Usiłowała znaleźć u znajomej maglarki, ale ta dowiedziawszy się prawdy, nie chciała przyjąć dziewczyny na sublokatorkę.

Nie było mi żal obiadu i w dodatku aż za trzydziści groszy. Byłam taka zgnębiona, że bym pewnie nie przekłamać nie mogła.

Powiedziałam „do widzenia” i poszłam sobie. Przecież szłam jakby mi się ziemia rozstępowała pod nogami, jakbym niosła na plecach wielki worek, jakby mnie raz koło razu nabajał po nagim ciele przeciągał!

Przez czas mojej służby miałam wszystkiego parę razy tylko wychodne. Nie znałam dobrze Warszawy. Ledwie że dwa razy byłam na Krakowskim przedmieściu. To też szłam, gdzie nogi poniosą.

Przeszłam przez most Kierbedzia, potem jakieś ulicami nad Wisłą.

Nie chciałam odchodzić daleko od Wisły. — Rozpaczmy myślałam, że wynajdę jakie miejsce, gdzie ludzi nie będzie i skończę ze swoim życiem.

Prawda, grzech odbierać sobie życie, ale w takim nieszczęściu człowiekowi najgorsze myśli przychodzą do głowy.

Wszędzie było pełno ludzi. Dzień był słoneczny, jakby już wiosna nadeszła.

Doszłam wreszcie do jakiegoś miejsca, gdzie stała parę ławek. Ludzi już nie było tak wiele, bo była pora obiadowa.

Przysiadłam się na jednej ławce, bo byłam bardzo zmęczona.

Na tej właśnie ławce poznałam jednego człowieka, który włókł się za mną odtąd na moje nieszczęście i zjawiał się zawsze, kiedy mogłam się najmniej spodziewać, jak z mora, jak nieszczęście, jak przekleństwo!

Oparłam się o swój tłoczeczek i zapatrzyłam się na Wisłę, na ludzi. Niewesołe miałam myśli.

Postanowiłam, że doczekam się wieczora i rzucę się do wody. Niech będzie raz koniec! Co mogło mnie spotkać dobrego w przyszłości? Poniewierka męczarnia z dziećmi, nie wiadomo nawet czy go ocala!

Kiedy tak siedziałam bez ruchu, naraz słyszę nad siebie głos:

— Panienska ze wsi?

Przestraszyłam się. Może nie wolno na tej ławce siedzieć?

— Ale nie. Obok siedział młody mężczyzna. No, sobie założył na nogę i chustał złotym kamaszem. Oparł się wygodnie, papierosa trzymał w ręku i szczerzył do mnie białe zęby. Brwi miał czarne, gęste, oczy piwne, twarz wygoloną, ale że był czarny, to widać było taki czarniawy cień na policzkach.

— Panienska ze wsi? — pyta się mnie jeszcze raz.

— Byłam w obowiązkach... — jakoś zebrało mi się na szczerość, sama nie wiem dlaczego. Człowiek jest sam, w biedzie, to widocznie tak szuka czyjś dobrego słowa, czy nawet ratunku i trafia jak kula w płot! Ale byłam wtedy głupia i nawet nie wiedziałam, że mogą być tacy źli ludzie na świecie.

— I co? Stara wyrzuciła panienskę? He? I za to? Tak z miejsca?

Zdziwiło mnie, że tak się łatwo domyśla, co się stać mogło ze mną. Przyznać się mu nie mogłam dlaczego, wstydziałam się, ale powiedziałam:

— Wyrzuciła. I teraz sama nie wiem, gdzie się mam podziąć, co zrobić? Może pan wie o jakim miejscu?

— Owezem, czemu nie? Może się miejsce znaleźć.

Zapomniałam o wszystkich upomnieniach pani Grodzieniskiej, która kładła mi do głowy, żeby z obcymi mężczyznami nie rozmawiać, bo to „wszystko złodziejstwo i bandyci”!

Zreszta i wtedy, kiedy to mówiła, nie bardzo jej wierzyłam, bo myślałam, że mówi po to, bym nie wychodziła z domu.

— I pan by chciał mnie polecić? Przecież pan mnie nie zna, nie wie, czy ja umiem gotować, sprzątać, prać. Ale ja umiem. Ja do wszystkiego.

— To widać! — uśmiechnął się. — Jak osoba taka młoda, niedoświadczona, to wiadomo, że do wszystkiego. Owezem miejsce jest, właśnie u mnie.

Nie byłam pewna, czy czasem sobie ze mnie nie żartuje.

— Nie, nie żartuję — powiedział, jakby odgadł moje myśli. — Prawdę mówię. Potrzebna mi dziewczyna do wszystkiego.

— Ja tylko prasować na sztywno nie umiem... — przyznałam się szczerze, bo mi pani ciągle wymyślała, że tego chyba się nigdy nie nauczę. Zawsze mi się z krochmalu jakieś gruzły robiły na koszulach i kołnierzykach pana i trzeba było kołnierzyki oddawać do pralni.

— To frajer! — machnął ręką. — U mnie

nie ma wiele. No, to idziemy.

Jakby mnie coś za ramiona przytrzymało, przyginałoby do ławki. Serce mnie widocznie ostrzegało, żeby nie chodzić, że nic dobrego z tego nie wyjdzie.

Ale on zaraz złapał mnie za rękę i pomógł wstać.

— To panienska dawno się tak peła po ulicy?

— Nie, dopiero dziś.

— E, dopiero dziś? I zaraz taka rozpacz? Takie zmarwienie?... Nie ma czego! Niechby się tak panienska przespala parę nocy na świeżym powietrzu, kiedy deszcz pada, albo kiedy mróz dobrze ściska, to by było zmartwienie. Byłoby czego robić minę jak za pogrzebem, ale tak? Jak panienska na imię?

— Frania.

— Zabieraj, Franiu, swój tobołek i idziemy. To nie daleko.

Poszedł przodem, pogwizdując sobie. — Rękę trzymał w kieszeni... Ale ubrany był elegancko — tak mi się przynajmniej wówczas wydawało. Teraz, kiedy sobie przypominę, to już bym go elegantem nie nazwała! Ale wtedy!

Poprowadził mnie jakimiś ulicami, którymi sama na pewno nigdzie bym nie trafiła. Ulica nie była piękna. Zaczynała się od parterowego drewnianka, po tym parkan, po tym mały czerwony jednopiętrowy dom. Weszliśmy przez furtkę w płocie na małe podwórko, na którym żywej duszy nie było, i do małego domku z poczemniałej cegły.

Po drewnianych schodach weszliśmy na klatkę. Coraz bardziej nie widziało mi się dobre moje nowe miejsce. Na korytarzu było ciemno, że ledwie widziałam, co się dzieje. Zatrzymał się, a ja aż wpałam na niego.

— To tu! — powiedział. Zarzucił kluczem w zamku i otworzył drzwi.

Zobaczyłam nieduży pokój, w strasnym nieładzie. Pod jedną ścianą nieposłane łóżko, na podłodze kupy śmiecia, stół przy drugiej ścianie zawalony czym kto chce. Na małym kominie drzewo, śmiecie, czajnik, jakiś zamorusany garnek. Nieporządek wszędzie, aż za głowę drze.

— To jest moje mieszkanie — powiedział i zamknął za sobą drzwi. — Nie podoba ci się?

Nie odchodziłam od progu, nie wiedząc, co mam powiedzieć. Odejść? I dokąd? Zostać? I jak tu ma być?

Usiadł na łóżku i przyglądał mi się ze śmiechem.

— No! — powiedział. — Kładź swój tobołek. Czego stoisz? Nie masz przecież na razie lepszego miejsca. U mnie ci będzie dobrze. Łóżko mamy szerokie...

Przestraszyłam się.

Zobaczyłam widocznie, jak szeroko otworzyłam oczy, bo się znów roześmiał.

— Podobasz mi się. Ładna z ciebie dziewczyna. Jeszcze z ciebie damę zrobię, że proszę! No, kładź wreszcie ten swój tobołek, powiadam!

Krzyknął tak, że czym prędzej położyłam go na ziemi.

— I weź się zaraz do roboty. Obiady będziemy jadał na Tamce. Posprzątaj trochę, bo mnie samego diabli biorą na ten nieład. Ale mężczyzna nie jest od tego, żeby dbał o porządek. Rady sobie dać teraz nie mogę, ale lubię przywoicie mieszkać. Tu aby tylko tymczasem. Zmienimy później mieszkanie. Trudno o mieszkania w Warszawie. Ale to nic.

Mnie stać na to. Tu tylko się zaczęłam, bo przez parę miesięcy mieszkałam gdzie indziej.

Nie wiedziałam sama, co powie. Jakże miałam z nim tak mieszkać? W jednej izbie z jednym łóżkiem?

— Przecież tu panu wystarczyłaby kobieta na przychodną — powiedziałam. — Żeby tylko przyszła rano, posprzątała i koniec.

— Już sam wiem lepiej, co mi potrzeba! — powiedział. — Nie przyprowadziłem cię, żeby się razić, tylko do wszystkiego. Powiedziałaś przecież, że jesteś do wszystkiego...! — śmiał się.

Trochę mnie zgniewało.

— Nie wiem, co pan myśli, kiedy pan tak mówi! — namarszczyłam się zła. — Jestem do każdej pracy, ale nie więcej.

— To się jeszcze zobaczy! — mruknął. — Siadaj! Możemy pogadać szczerze. Pani cię wyrzuciła, prawda? No właśnie. I co będziesz się tak peła po mieście? Myślisz, że czym się to skończy? Trafisz na jakiegoś andrusa, alfonsiaka, łobuza i będzie cię trzymał na ulicy, jeszcze będziesz musiała na niego zarabiać pieniądze. Ja taki nie jestem. — Krzywdy ci nie zrobię. Potrzebna mi jest kobieta, bo nie lubię bez kobiet. Zrozumiałaś? Podobasz mi się. Ubiore cię jak się patrzy, żebyś mi w takich buciurach nie chodziła, ani w takiej kieckel! Lubię eleganckie kobiety. A ty, owszem, masz twarz elegancką, trzeba cię tylko ubrać po ludzku, żebyś ludzi nie straszyla takimi pończoszyskami i tym beretem! Przykro patrzeć. Ale jutro siebie nie poznasz! Tak cię prześfasonuję.

Słuchałam tego wszystkiego, sama nie wiedząc, co mam myśleć, co robić.

Podobał mi się wtedy. Wydawał mi się przystojny i jakiś inny od tych chłopaków i mężczyzn, których znałam do tej pory.

— Może to i dobry człowiek, może poda mi rękę w moim nieszczęściu? — myślałam.

Czy miałam inne wyjście? Życie kończyć w Wisłę? Żal człowiekowi młodego życia!

— No, to ja posprzątam... — powiedziałam.

— Widzę, że nie jesteś taka głupia — pochwalił mnie — Ja skoczę przynieść co do żarcia, bo przecież nie mogę się tak z tobą pokazać w restauracji... Jak cię trochę ogarnę, to wtedy. A na razie to wirzchniemy co na miejscu.

Poszedł prędko, aż mu buty skrzypiały.

Kiedy zostałam sama, znów mnie coś tknęło:

— A może uciec? Może to źle, że bym z nim została? Jak to będzie wieczorem?... Sama mam zostać z chłopem takim młodym?... — myślałam. — Co prawda nic gorszego już mnie spotkać nie może, niż się stało!

Bijałam się tak z myślami, ale aż mnie korcił ten nieporządek, jaki widziałam na okolo siebie.

— Uciec będę mogła choćby i wieczorem — myślałam i zaczęłam to i owo porządkować.

W końcu zwinęłam rękawy i wzięłam się do roboty. Na podwórku widziałam studnię, przyniosłam wody, rozpalłam ogień. Znalazłam jakąś szczyłkę, podmiotłam trochę, sprzątnęłam ze stołu, posłałam łóżko.

Wzięłam się do szorowania garnka i czajnika, kiedy przyszedł obladowany paczkami.

— O, rany! — zawołał. — Już tyle zdążyłaś zrobić? To będę miał z ciebie pociechę! Bierz to wszystko. W tamtej szafce pewnie są jeszcze jakieś talerze, naczynia. Zasiadziałem się trochę przy piwie, ale nic nie jadłem i jeść mi się nie chce!

Wyciągnął się na łóżku, ręce wsadził pod głowę i przyglądał mi się.

— No, - myślę sobie - niech zauważy, w jakim jestem stanie, to sam zaraz mnie wyrzuci. Ale przynajmniej obiad zjem. Zobaczymy, co będzie dalej. Ale on jakby nie widział nic.

— Nogi masz ładne — powiedział, kiedy nachyliłam się przy kuchni po kawałek węgla z pogiętego kubelka. — Tylko te pończoszyska straszliwe! I te buciory! Poczekaj, jutro samą siebie nie poznasz!

— Ja przecież na służącą przyszłam, nie dla strojenia się — przypomniałam mu.

— E, co tam będziesz opowiadała! No, dosyć tego! Umyj się i dawaj jeść! Już mi w brzuchu krucz!

Znalazłam talerze, trzy szklanki, dwa spodeczki, łyżeczki, widelce, noże. Trzeba było to wszystko na nowo myć, takie było zapuszczone, że strach. Zawinęłam się prędko i w pół godziny wszystko było gotowe.

Kazał mi siadać do stołu ze sobą, na łóżku, bo miękko. Nie chciałam, ale złapał mnie za rękę i siłą posadził.

Przyniósł ze sobą butelkę wódki, nalał jedną, prawie pełną szklankę, drugą po połowy i powiada do mnie:

— Pij! Za twoje zdrowie!

Nie chciałam. Wypił sam, potem nagle chwycił mnie wpół, przechylił i pocałował w usta...

(Dalszy ciąg jutro)

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
**PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPY I KATARZE**

Kasa bezprocentowa powstanie w Sulejowie

Z terenu całego kraju nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o urządzanych przez poszczególne obwody, oddziały i zespoły OZN zebraniach, organizowanych celem uczczenia pierwszej rocznicy ogłoszenia deklaracji ideowo-programowej.

W Sulejowie, poza członkami miejscowego oddziału, wzięli udział w zebraniu sympatycy OZN. Po omówieniu deklaracji zebrani postanowili dla uczczenia pierwszej rocznicy OZN zorganizować przy miejscowym oddziale Obozu kasę bezprocentowego kredytu.

Ofiarność Junacka

Nakładem Komendy Głównej J. H. P. ukazało się wydawnictwo p. t. „Junacy dla Państwa i Narodu”, ilustrujące wyrobienie obywatelskie i społeczne junaków. Karty te mówią o wielkiej ofiarności junackiej dla Państwa, jak i ofiarności na różne cele. A ofiarność to duża, jak na junaków, bo wynosząca ogółem złotych 16.996.54 w ciągu roku ub.

Junackie Hufce Pracy coraz więcej znajdują zrozumienia i uznania w społeczeństwie. Zasługują na to swoją rzetelną pracą. Stanowią dziś wzorową obywatelską szkołę pracy. Dowodem tego cały szereg listów, podziękowań, zebranych w wymienionym wydawnictwie. Ażeby poznać wielką społeczną ofiarność junacką trzeba się koniecznie z wydawnictwem tym zapoznać. A warto, tym bardziej, że ukazało się w pięknej szacie, obficie ilustrowane — opracował kpt. E. Znamirowski.

Ile osób tyle zdań

tak brzmi znane przysłowie. Życie potwierdza słusność tego powiedzenia, ale i tu znajdujemy dowód słusności zasady, że nie ma reguły bez wyjątków. Bo wszędzie — na północy czy na południu, na wschodzie czy na zachodzie Polski nie ma ani jednej gospodyni, która nie wiedziałaby, że mydło Jeleń Schicht jest synonimem mydła najwyższej jakości.

Dziecko o dwóch głowach

Rzadki wypadek wydarzył się jednej kobiecie zwaną Izeta Manio w Mostarze. Porodziła ona potworka o dwóch głowach. Upośledzone przez los dziecko nie żyło długo i jako okaz wybryku natury zostało umieszczone w muzeum miejscowego szpitala.

Jak donosi prasa serbska, dziwnym trafem okolica tej małej miłośnicy hercogowińskiej obfituje od dawna w podobne wypadki nie tylko wśród ludzi, ale również i wśród zwierząt.

Smutny los wdowców

Smutny jest los wdów i wdowców na małej wyspie jugosłowiańskiej Hvar. Według dziwnych zwyczajów starożytnych wszyscy wdowcy płci obojga, którzyby chcieli wstąpić

poraz drugi w związku małżeńskie, wystawieni są na publiczne widowisko: Pod oknami przyszłych kawalerów do stanu małżeńskiego urządzone są „kocie muzyki” a nie rzadko tłum wybija szyby i wszelkimi sposobami stara się przeszkodzić małżeństwu. Wówczas młoda para opuszcza wyspę i zawiera związek małżeński gdzie indziej.

Przed paru dniami właśnie miał odbyć się ślub takiej „pary wdowej”. Do późnej nocy pod oknami oblubieńców panował hałas nie do opisania. Ażeby uciec od swych prześladowców młoda para postanowiła w głębokiej tajemnicy o godzinie 5 rano wziąć ślub. Na próżno. O godzinie czwartej nad ranem mieszkańcy wysepki ustawili się przed kościołem, ażeby nie dopuścić do ślubu. i gdy tylko narzeczeni ukazali się przed kościołem, tłum rzucił się na pannę młodą, podarł jej suknię ślubną, a pana młodego obił w dotkliwy sposób. Zawiadomiona o wypadku policja musiała interweniować i rozprasać rozwścieczonych chłopów.

Na srebrnym ekranie

Kino „AS“

Noc odwetu

Publiczność kinowa lubi sensacje tego rodzaju jakie widzimy na filmie „Noc Odwetu”. Jest to obraz, który upaja widza, zachwyca swoją treścią i pobudza wyobraźnię. Świetnie dobrany zespół artystyczny, kosztowny aparat techniczny, oraz znakomita reżyseria, przy wspólnie skomponowanym scenariuszu, sprawia, że film ten jest mistrzowskim arcydziełem dawno nie widzianym na ekranie. Nic dziwnego, że obraz ten został specjalnie wyróżniony na wszechświatowej wystawie filmowej w Wenecji. Artystkę Betty Devis jest bezspornie najlepszą obecnie odtwórczynią ról charakterystycznych. Jej postać, uroda i gra aktorska posiada wybitnie pozytywne cechy, które stawiają ją na komitą gwiazdę na czele najlepszych w świecie artystek filmu dźwiękowego.

Film jest nadzwyczaj emocjonujący i cieszyć się będzie niewątpliwie olbrzymim powodzeniem.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu zbożowej giełdy w Warszawie notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym: pszenica jednolita 29.25—75, zbierrana 28.75—29.25, czerwona szklista 29.75 30.25, żyto 21.25—21.75, jęczmień browarny 20.75—21.25, gat. I-szy 19.50—19.75, gat. II-gi 18.75—19.00, III-ci 18.52—18.75, owses I-szy stand. 21.50—22.00, II-gi stand. 20—20.50, gryka 18—18.50, peluska 24—25, wyka 21—22.00, ząb koński 25.50—26.50. Mąki pszenne: wyciągowa 45—47.50, gat. I-szy 42—44.50, gat. I-A 39.50—40.50, gat. II-gi 33—35, II-A 28.50—31.50, gat. III-ci 25.50, 28.50 past. 18.50, 19.50, Mąki żytnie: gat. I-szy 33—33.50, gat. I-szy do 65% 30.50—31, gat. II-gi 23.50—24.50, razowa 25—25.50.

Ostrzegam przed traktowaniem z lokatorami o lokale w naszym domu. Piotrków, Słowackiego 18. Gospodarz.

Koniec karnawału

Przedtęgi karnawał w bieżącym roku skończył się nareszcie. Dziś, we środę popielcową, posypimy głowy popiołem i kajać się będziemy za grzechy: mea culpa.

Na zakończenie zapustów bawiono się wesoło przy dźwiękach muzyki gającej ochoczo do tańca.

„Sledź” urządzony w szeregu lokalach rozrywkowych m. Piotrkowa najlepiej udał się w Europie i Kawiarni Krakowiance gdzie zebrała się elita młodzieży piotrkowskiej. Tańczono tam do późnej nocy. Do rana nigdzie zabaw nie było bo tradycja i religia zabrania przeciągania się tańców do środy popielcowej. Tak więc karnawał się zakończył i trzeba myśleć poważnie. Przecież zbliżają się rekolekcje.

Kradzież czarnych diamentów

Na stacji Gorzkowice z pociągu towarowego dokonano kradzieży 210 kg. węgla. Kradzieży tej dokonali Józwiak Antoni, lat 14 i Jędrzejewski Julian, lat 15, mieszkańcy Gorzkowic.

Moszek w opalach

Brajbert Moszek, zamieszkały w Piotrkowie ul. Piłsudskiego Nr. 1 przechodził przez wieś Wola Moszczenicka i tam doszło do niego dwóch osobników, z których jeden zawołał pieniądze, Brajbert obawiając się pobicia dał osobnikom dwie monety po 50 groszy poczem oddalili się nie żądając więcej gotówki i nie robiąc mu żadnej krzywdy.

Trup na szosie

Na łakach wsi Chabielice tejże gminy w odległości 40 metrów od szosy znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku około lat 40, nieustalonego dotychczas nazwiska.

Sen wieczności

W dniu 1 bm. o godz. 10-30 w Piotrkowie przy ul. Piastowskiej zasnął i zmarł nagle s. p. Piechura Wojciech, obywatel m. Piotrkowa zam. przy ul. Reymonta Nr. 10. Przyczyna śmierci choroba sercowa.

Na falach eteru.

Jak pracują serce i płuca. Pożyteczna pogadanka radiowa

W tygodniu bieżącym Polskie Radio nadaje pogadankę, traktującą o higienie płuc i serca dr. Marcelego Gromskiego dnia 2 marca o godz. 17.50. Podstawową funkcją organizmu jest oddychanie. Z czynnościami płuc wiąże się ściśle czynności serca. Dlatego też na higienę płuc i serca winniśmy zwracać pilną uwagę. Obecnie życie stwarza warunki bardzo szkodliwe dla tych organów. W dużym jednak stopniu my sami przyczyniamy się do szybkiego ich zużycia się Zagadnienie to poruszone zostanie przed mikrofonem.

Warzywa na wsi

Mieszkańcy miast są zawsze przekonani, że gdzie jak gdzie, ale na wsi to oczywiście warzywa napewno nie braknie. Tak oczywiście być powinno i

WOJCIECH PIECHURA

obywatel m. Piotrkowa, zmarł nagle w dniu 1 marca 1938 r. przeżywszy lat 73.

Pogrzeb z domu żałoby przy ul. Reymonta 10 odbędzie się w piątek o godzinie 4.30 po południu. Zmarły był czynnym członkiem Stronnictwa Narodowego, zasłużony obywatel m. Piotrkowa, który w czasie zaborów był pionierem ducha patriotycznego, zasłużonym działaczem w polskich kołach rzemieślniczych który żył i pracował dla ułomowania ziemi ojczystej. Odszedł jako wzorowy mąż i ojciec Rodziny.

Cześć Jego Pamięci!

tak jest wszędzie na zachodzie. U nas natomiast jest jednak niestety inaczej. Warzyw na wsi uprawia się bardzo mało, tak że zwykle nie wystarcza ich na własny użytek, przy czym uprawiane są tylko niektóre najpospolitsze, jak kapusta, buraki, marchew i t. p. Dzięki temu ludność wiejska nie odżywia się należycie i pożywnie jest dość jednostajne. Ogródki przy chatkach wiejskich są wprost mikroskopijne, a na polu gdzie czasem i żyto nie bardzo chce obrócić to warzywa tym bardziej nie udadzą się tak jak należy.

O tej sprawie tak ważnej, pod względem której jesteśmy bardzo zacofani mówić będzie p. Szczepan Ciekot, gospodarz z Siedleckiego, który wygłosi pogadankę p. t. „Co myślę o uprawie warzyw na własny użytek i na sprzedaż”.

Pogadanka ta zostanie wygłoszona w środę dnia 2 marca o godz. 17.45.

Rozmowy „Starego doktora” ze słuchaczami samotnymi

Po dłuższej przerwie zabierze głos przed mikrofonem „Stary doktor”, który kiedyś przemawiał w audycjach dla dzieci, również chętnie słuchany i przez dorosłych. Tym razem będą to rozmowy ze słuchaczami samotnymi w cyklu audycji zatytułowanych „Rozmowy z przyjacielem”. Audycje te nadawane będą w ciągu trzech tygodni w każdą środę o godz. 19.35 poczynając od dnia 2 marca. Pierwsza z nich dnia 2. III. nosi tytuł „Samotność dziecka”, druga następną „Samotność młodości” — dnia 9. III. i ostatnia „Samotność starości” dn. 16. III.

Emiljanów nowa radiofonizowana wieś

Mieszkańcy wsi Emiljanów w powiecie skierniewickim, gospodarujący na gruntach uzyskanych z parcelacji, przeprowadzili całkowitą radiofonizację swej wsi. Pomogła im bardzo

Kino-Teatr

„AS“

w Piotrkowie
ul. Niepodległości nr. 2.

Film dla każdej kobiety, która choć raz w życiu zakochała się bez pamięci w w mężczyźnie!
Film dla każdego mężczyzny, który choć raz w życiu został porzucony przez kobietę p. t.

NOC ODWETU

Popołud. o godz. 3 Moskiewskie 1938
Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.



sią przyczyną powstawania tych chorób, odbierają one tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kielki przez regularne wypróżnienia.

ZIOŁA Z GÓR HARC
DRA LAUERA

stosują się przy obstrukcjach, normują trawienie, czyszczą żołądek i bezbolesnie, przyspieszają wydalanie substancji szkodliwych, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamieni żółciowych, reumatyzmie, żółtym, hemoroidach i ob.

ZIOŁA Z GÓR HARC
DRA LAUERA

w tej akcji Gminna Kasa Żytczkowo-Oszczędnościowa, dzielając specjalnej pożyczki na cele radiofonizacyjne. Widzimy więc, że bez względu na stopień zamożności rolnicy realizują czynem hasło: „W każdej wsi skiej zagrodzie własny odłamek radiowy”. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Emiljan jest wsią ubogą, poważnie opóźnioną w ostatnim roku klęską nieurodzaju. Wszystko to — jak widać — nie zahamowało naturalnego dążenia do kultury.

24 Preludia Chopina gra Zofia Rabczewiczowa w radio

Koncert chopinowski dnia 3 marca o godz. 21.00 obejmie tym razem 24 Preludia Chopina, o których pisała Zofia Rabczewiczowa, że są „miniaturami na które wieczność wyrzyła swe piętno” wykona Zofia Rabczewiczowa.

Wylegarnia ryb na Pomorzu

Dnia 3 marca o godz. 17.45 nadaje rozgłośnia w Toruniu na wszystkie stacje polskie i zagranicę dr. Włodzimierza Matyckiego p. t. „Wylegarnia rybna na Pomorzu”. Gospodarz rybna posiada doniosłe zaszczytowanie dla całości gospodarki narodowej. Metody wylegarni ryb są opracowane ściśle naukowo. O tych metodach opowie słuchaczom prelegent, reportażu czwartkowym.

Zaginęły weksle dwa po 200 zł i trzy po 100 zł — ogólna suma 700 zł (siedemset) wystawione przez Frydrycha Zofię, zamieszkałego w kolonii Neubertów, gminy Gorzkowice, na imię Dawida Brajera, zamieszkałego we wsi Szpinalów gm. Łęka, które — niniejszym unieważniamy się.
Weksle te zostały wykupione.

Kino Teatr
CZARY
Piotrków
Legionów 11



Dziś! dawno oczekiwany polski film muzyczny p. t.

TAJEMNICA PANNY BRINX

Z. L. Żelichowska, A. Żabczyński, Alma Kar, K. Junosza
Stępowski, H. Grossówna i M. Znicz

Nad program najnowsze aktualności

Początek o g. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popołudniówka o godz. 3 Film polski NA SYBIR

Kino Teatr
ROMA
(Dawn. Nowosci)
w Piotrkowie
Al. 3 Maja 11.

Dziś i dni następnych!
potężny dramat upadłej kobiety, zaprzędującej się by ratować ukochanego p. t.

Ostatni alarm

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Na seansach popołud. Szarża lekkiej brygady